

## **Afera Kobylańskiego**

Wojciech Białasiewicz

Redaktor Naczelny

„Dziennika Związkowego” z Chicago

Sprawa pozbawienia przezbyzb ministra spraw zagranicznych Władysława Bartoszewskiego tytułu honorowego konsula RP w Urugwaju, prezesa Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej, Jana Kobylańskiego, nadal bulwersuje środowiska polonijne obu Ameryk.

Oczywiście na ten temat pisały zarówno Argentyński „Głos Polski”, jak i chicagowski Dziennik Związkowy, natomiast milczał, w sensie komentarza, nowojorski „Nowy Dziennik” i to milczenie jestem nawet w stanie zrozumieć, bowiem nie od dziś gazeta –zaprzysiężniona jest z autorem tzw. „afery Kobylańskiego”, a więc z krytykowanym Władysławem Bartoszewskim.

Odstępując od reguły, co z resztą co pewien czas robię, ograniczania niniejszego przeglądu li tylko do polonijnych tytułów, sięgnąłem do polskiej prasy, z której chciałem zacytować dwie publikacje.

Na łamach tygodnika „Myśl Polska”noszącego datę 3 grudnia br.,wydrukowany został artykuł, zatytułowany „Znowu wojna z Polonią”, zaopatrzony w znamienity nadtytuł „Skandal w Urugwaju”.

„Sternicy naszej polityki zagranicznej – dowodzi autor ukryty pod inicjałami ( ej ) .- charakteryzują się nie tylko tym, że interes narodowy jest in raczej obcy, a w dodatku prowadzą permanentną wojnę z Polonią

Do tej pory dotyczyło to Polonii w USA, Australii, dotyczyło też Plaków na Litwie. Teraz „nasz” MSZ otworzył nowy front walki, w Ameryce Południowej. Minister Władysław Bartoszewski niemal w przeddzień kolejnego Kongresu Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej (USOPAŁ) odwołał Jana Kobylańskiego, prezesa tej organizacji, z funkcji honorowego konsula RP w Urugwaju. Powód –krytyczne wypowiedzi Kobylańskiego na temat polityki zagranicznej Polski oraz jenoznaczne poparcie udzielane Edwardowi Moskalowi, prezesowi Kongraesu polonii Amerykańskiej.

W tydzień potem relacjonuje – dalej tygodnik-obecny w Urugwaju marszałek Sejmu Maciej Płażyński odmówił przybycia na Kongres USOPAŁ, który odbywał się w Punta del Este. Płażyński wcześniej zapowiedział uczestnictwo w Kongresie, ale po konsultacjach z ambasadorem RP w Urugwaju, byłym prezydentem telewizyjnym Jarosławem Gugałą, odmówił przybycia.

Fakty te wzburzyły delegatów na Kongres USOPAŁ, a delegaci ci udzielili Kobylańskiemu jednoznacznego poparcia. Warto dodać, że swojej wizyty w Punta del Este nie odwołał wicemarszałek Senatu Marcin Tyrna. W obronie kobylańskiego wystąpił także prof. Andrzej Stelmachowski, prezes „Wspólnoty Polskiej”

Tak więc mamy- stwierdza autor w konkluzji- kolejną wojnę z Polonią. Teraz obejmuje ona już obie Ameryki, Północną i Południową. Do listy wrogów obok Edwarda Moskala, dołączył nowy - Jan Kobylański. W polskojęzycznej prasie już rozpoczęła się na niego nagonka. Lista zarzutów jest duża; satrapa, pozer, sympatyk krwawej dyktatury gen.Stroessnera, skandalista itp. W podtekście sugeruje się, że mamy do czynienia z kryptofaszystą, a być może i antysemitą.

Kobylański ostro atakował politykę personalną MSZ, w tym obsadę ambasad. Warto tu tylko dodać, że obok Gugały „naszym” ambasadorem w Chile jest Daniel Passent, były publicysta „Polityka”

Niemożność ułożenia stosunków między przedstawicielami RP, a Polakami zamieszkującymi tak wiele państw i kontynentów, świadczy o jednym – polityka zagraniczna polski nie jest realizowana w imię interesów Polski, tylko w imię interesów „internacjonalistycznie” nastawionej kliki, która w każdej sytuacji konfliktowej bierze stronę przeciwników Polski.

Doszło do tego – stwierdza na zakończenie cytowanego artykułu (ej) – że niemal cała energia „polskich” placówek dyplomatycznych w wielu krajach zużywana jest na walkę z Polonią. W USA chodzi o odebranie Kongresu Polonii Amerykańskiej Edwardowi Moskalowi, teraz doszło nowe „zadanie” izolacja Kobyłańskiego. Co ciekawe, tylko w Niemczech nie ma sporów, ale tam wypracowano idealny model na czele polskich organizacji stoją marcowi emigranci.”

\*\*\* I jeszcze jedna publikacja, na którą zwracam czytelnikom uwagę. Jest to komentarz Marka Zalewskiego, pod tytułem „Bartoszewski i porcelana” w wydawanym w Warszawie tygodniku „Przegląd”

„Polonia nie ma szczęścia - trafnie zauważ autor - do tak zwanej rządowej Warszawy. Długa historia kontaktów pomiędzy polskimi emigrantami, a władzami polskimi to nierzadko ciąg nieporozumień, a także braku wrażliwości i wiedzy o rodakach, których los i historia rzuciły gdzieś na obczyznę.

...Refleksja taka nasuwa się przy okazji wydarzeń ostatnich tygodni na linii Warszawa-polonia. Polski rząd, a konkretnie nasze MSZ i min. Władysław Bartoszewski zachowali się niczym przysłowiowy słoń w składzie porcelany. Dosłownie na kilka dni przed Kongresem Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej minister Bartoszewski odwołał z funkcji honorowego konsula wieloletniego prezesa USOPAŁ, Jana Kobyłańskiego.

Znamienne, że odwołaniu nie towarzyszyły przekonujące merytoryczne argumenty. Kobyłański krytykuje polskich ambasadorów w Ameryce Łacińskiej, tłumaczyli polscy dyplomaci. To prawda. Ale czytelnicy „Przeglądu”, a wcześniej „Przeglądu Tygodniowego” dobrze powinni pamiętać, że Kobyłański miał rację!

Opisywane także przez nas wielokrotnie zachowanie naszych ambasadorów w Urugwaju, Brazylii i innych krajach latynoamerykańskich kompromitowało nas do tego stopnia, że ministrowie, którzy (dobrze wiedząc o podejrzanych interesach i jawnych romansach tych, pożałuj Boże, reprezentantów Rzeczypospolitej) nie odwoływali takich ludzi z placówek zasługują co najmniej na pręgierz publiczny, jeśli nie na Trybunał Stanu.

Za mówienie prawdy i wykazywaną troskę o obraz naszego kraju w Ameryce Łacińskiej - pisze wprost Marek Zalewski i za to mu chwala - Jan Kobyłański został odwołany z funkcji konsula. Tajemniczy poliszynel jest, że stał za tym Bronisław Geremek, a więc ten sam polityk, którego niechęć do szefa Kongresu Polonii Amerykańskiej, Edwarda Moskale, spowodowała niemal zanik oficjalnych kontaktów między Warszawą a KPA.

Niektórzy twierdzą, że odwołanie Kobyłańskiego miało być sygnałem dla działaczy USOPAŁ, by zmienili prezesa. Jak za dawnych (prawica lubi dodawać „komunistycznych”) czasów MSZ chciał dyktować niezależnej organizacji, kto może, a kto nie USOPAŁ-em kierować.

Efekt był łatwy do przewidzenia. Kongres USOPAŁ wybrał demonstracyjnie Jana Kobyłańskiego na swojego prezesa po raz kolejny. Delegaci na Kongres Polonii Amerykańskiej (której prezesem został jeszcze raz Edward Moskal) podpisali „Rezolucję solidarności i poparcia” dla prezesa USOPAŁ. Napisali tam min. „Świadomi wybitnych zasług i osobistego wkładu Jana Kobyłańskiego, założyciela i wieloletniego prezesa Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej, w prowadzeniu wielkiej misji odrodzenia polskości w krajach tego kontynent, a także jego działań w umacnianiu dobrego imienia Polaków tym regionie.